Nr. 48. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 27 Lutego 1922.

Rok XLI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoesicka i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hapczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** H. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Potrząsanie rządem

Kraków, 26 lutego.

Od szeregu dni organa narodowo-demokratyczne prowadzą ostrą kampanję przeciw ministrowi skarbu. Ostatniemi zaś czasy front ataku rozszerzono, otwierając ogień zarzutów także przeciw innym ministrom, w szczególności przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Downarowiczowi, ministrowi sprawiedliwości Sobolewskiemu i ministrowi robót publicznych Narutowiczowi. Na konferencji z p. Ponikowskim przywódcy narodowej demokracji oświadczyli wprost, że powyższe teki pragną widzieć w ręku swoich przyjaciół politycznych. Żądają tedy rekonstrukcji gabinetu w kierunku prawicowym. Równocześnie jednak p. Witos imieniem swego stronnictwa oświadczył, że tak zrekonstruowanemu gabinetowi musiałby odmówić swego poparcia. Na tem sprawa widocznie utknęła. Jest bowiem rzeczą jasną, że wbrew silnej grupie »Piasta«, narodowi demokraci zamierzonej przez siebie rekonstrukcji przeprowadzić nie zdołają, nawet jeżeliby gabinet Ponikowskiego zgodził się na takie buszowanie w jego wnętrzu, jakie arogauje sobie Związek Narodowo-Ludowy.

Nie ulega wątpliwości, że równowaga obecna w rządzie i Sejmie jest więcej chwiejna, niż kiedykolwiek. Rząd jest ponadpartyjny, ścisłego związku z żadnem stronnictwem nie posiada. Większości zaś, zdolnej ze siebie wyłonić rząd silniej ugruntowany zgoła w Sejmie niema. — Wszelkie zaś próby utworzenia w tym celu koalicji, czy to z akcentem na lewo czy na prawo, dawały skutki tylko bardzo problematyczne. Położenie takie długo utrzymać się nie da. Z drugiej strony jednak jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy na podstawie tego stosunku sił, jaki istnieje w obecnym Sejmie, da się ono trwale poprawić. Tu też leży główny argument za rychłem rozwiązaniem tego Sejmu i wybraniem nowego, w którym może więcej będzie szans utworzenia trwałej większości, zdolnej do udźwignięcia rządu.

Zanim jednak nastąpi rozwiązanie obecnego Sejmu i zebranie się nowego, kwestja oparcia dla rządu pozostanie otwartą i aktualną. Właśnie w miarę zbliżania się kampanji wyborczej, wpływ na rząd i jego środki nabiera coraz większej wartości dla stronnictw. Zainteresowanie ich w posiadaniu udziału we władzy rządowej rośnie. Mimo całej bowiem powszechności wyborów, ich proporcjonalności i wszystkich innych doskonałości, wpływ machiny rządowej na wynik wyborów może być zawsze znaczny. Nic też dziwnego, że każde ze stronnictw, kompetujących wogóle do rządzenia, pragnęłoby spożytkować ten wpływ dla swoich celów. Wydaje się zaś to stronnictwom tem bardziej ważnem i potrzebnem, że każde z nich ma wobec wyborców swoich pewne niedobory, że żadne nie może zbyt śmiało powiewać niezbyt nadszarpanym sztandarem, że więc każdemu przydałby się wpływ rządu, aby — skorygować fortunę...

Narodowa demokracja nie dysponuje już tym kapitałem, który dla niej przedewszystkiem tkwił w nastroju mas z końca roku 1918, a który stronnictwo to, z punktu widzenia czystej sztuki politycznej, tak bardzo zmarnotrawiło, zresztą na szczęście dla państwa i społeczeństwa. Okres, w którym kandydaci tego stronnictwa nie potrzebowali nawet zjawiać się na miejscu wyborów, aby zwyciężać, kiedy wystarczało rzucenie samych ich nazwisk, aby tłumy wpadały w stan silnej politycznej hipnozy, — ten okres skończył się. Dzisiaj narodowi demokraci muszą tak samo żmudnie, jak wszystkie inne stronnictwa, pracować na polach i wpływ. Taksamo jak wszystkie inne stronnictwa, które z poprzednich wyborów wyszły z rozwiniętemi dumnie sztandarami, muszą oni przezwyciężać tego ducha rozczarowania i zniechęcenia, który, panując nad umysłami, przepaja je wobec hucznych obietnic i przyrzeczeń, — sceptycznem, tak zgubnym dla wszelkiej demagogji, tak zaś potrzebnym dla dobra państwa.

Ludowcy Witosa mają może łatwiejszą sytuację, ale i ona nie może budzić zazdrości. — Mają oni na swym rachunku przedewszystkiem niepowodzenie reformy wyborczej, tkwiące, co prawda raczej w samej istocie rzuconego raz hasła, niż w jego wykonaniu, ale mimo to dla stronnictwa, które się tak dalece z tem hasłem utożsamiło, ciężkie i krępujące. Zróżniczkowanie w świecie chłopskim między wielkim i średnimi a małymi chłopami, nie posunęło się jeszcze tak daleko, aby stronnictwo Witosa mogło już jawnie i bez omówień wystąpić, jako reprezentacja interesów wielkich chłopów. Ciągle jeszcze musi ono oglądać się na liczną rzeszę małorolnych, nawet bezrolnych. Tu zaś radykalniejszy w programach i niezaangażowany jeszcze w ich wykonywaniu w praktyce Stapiński stoi świeższy, swobodniejszy, więcej obiecujący i dlatego niebezpieczny...

Nadto ludowcy wynieśli już z okresu swego udziału w rządzie przeświadczenie, że czysto klasowo-chłopski ich program nie wystarcza dla stronnictwa, mającego kierować państwem. Wprawdzie stronnictwo w czasie dysponowania posadami w państwie miało znaczny przypływ inteligencji miejskiej do swoich szeregów, ale razem z tą inteligencją formalną i zawodową, nie wzrosła także inteligencja polityczna stronnictwa, nie otworzyły się w niem nowe źródła twórczości politycznej, nie rozwinęło ono sił potrzebnych do tworzenia konstrukcyj politycznych tak szerokich, jak to jest potrzebne dla stronnictwa, wielkiem państwem rządzącego. Jak zwykle, trafny instynkt Witosa wskazuje mu wyraźnie ten wielki brak. Rozumie on, że potrzeba go wypełnić, że dawny program miedz i pastwisk, okraszony okruchami frazeologji wolnościowo-patrjotycznej, dawno już przestał wystarczać, że na jego miejsce potrzeba postawić program realny z jednej strony a dostatecznie szeroki i ogólno-państwowy z drugiej. Ale, jak dotąd, nic nie wskazuje, aby u ludowców odkrycie tego programu już zostało dokonane. Przeciwnie, wiele przemawia za tem, że do wyborów będą oni musieli pójść ze staremi hasłami, których siła atrakcyjna została już w bardzo znacznym stopniu zużyta.

Ludowcy rozumieją dalej, że sami nie ostoją się, że muszą mieć jakieś chociażby pośrednie oparcie w miastach i wpływ na ich opinję, która jest właśnie opinją rządzącą. Ten zaś cel mogą osiągnąć tylko w kooperacji z innem stronnictwem, które szanse takiego wpływu posiada. Tak jednak, jak obecnie rzeczy stoją, tylko jedni narodowi demokraci wchodzą praktycznie w grę, jako możliwy sojusznik ludowców. Ale tego właśnie sojusznika ludowcy mają słuszne powody obawiać się najbardziej. Całkowita socjalna bezprogramowość a raczej skrajna reakcyjność narodowych demokratów czyni ich dla stronnictwa tak klasowego, jak Piastowcy, sojusznikiem wysoce ambarasującym. Nic też dziwnego, że Witos pragnąłby odsunąć od siebie konieczność tego sojuszu jak najdalej, i o ile możności wcale go nie zawierać, licząc na to, że może jednak życie całą tę ogromną pustkę, którą dzisiaj zieje życie publiczne w Polsce, zapełni także czem innem, niż tylko samymi narodowymi demokratami, i że może »to coś nowego« bardziej się nada do współdziałania.

Zanim jednak wszystko to wyfermentuje i dojrzeje, potrzeba żyć, przedewszystkiem zaś potrzeba baczyć, aby wpływ na rząd, jeżeli nie można go mieć samemu, nie stał się monopolem konkurenta. W danych warunkach Witos sam o objęcie władzy nie może myśleć. Jednakowoż byłoby mu także bardzo niemiło, gdyby tę władzę, lub znaczną jej część, posiedli narodowi demokraci. Dlatego woli ją widzieć w ręku neutralnem Ponikowskiego i śmiało staje na poprzek wszelkim próbom, które w celu obalenia go podejmują narodowi demokraci.

Na tem tle wynikło ostatnie wstrząśnienie gabinetu. Będzie ich w niedalekiej przyszłości z pewnością jeszcze cały szereg. Co rusz, — to z tej lub tamtej strony przyjdzie ktoś próbować, czy trzyma się dobrze. Ale też natychmiast pośpieszy drugi z pomocą, dopóki rzesący ze sobą się nie pogodzą i nie podzielą już z góry między siebie tych gruszek, które po otrząśnieniu drzewa rządowego miałyby pospadać. Jest jednak bardzo wątpliwem, aby przed wyborami zgoda taka mogła dojść do skutku.

Nota Polski do Ligi w sprawie więźniów polskich w Kownie

Warszawa, 25 lutego (PAT) P. minister spraw zagranicznych wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Eryka Drumonda depeszę treści następującej:

Dowiaduję się, że Polacy trzymani w więzieniu kowieńskiem za sprawy polityczne, chorzy są na tyfus. Warunki sanitarne w tych więzieniach są **straszne.** 170 więźniów mieści się w celi, w której jest miejsce tylko na 96. Więźniowie są **pozbawieni środków lekarskich, lekarze nie są dopuszczani do chorych.** Choroba rozszerza się z zatrważającą szybkością. Dowiaduję się **o 5 wypadkach śmiertelnych,** mianowicie zmarli: Aleksandrowicz, Zielzic, Ciborowski, Konstantynowicz i Nickresz. Z górą 30 więźniów zapadło na tyfus. Więźniowie polscy, młodzi chłopcy przeszło od roku przebywający w więzieniu, skazani są wszyscy na śmierć, jeżeli nie będą mieli jak najszybszej pomocy.

Mam zaszczyt prosić Pana, Panie sekretarzu generalny, **o wywarcie nacisku na rząd litewski, a to w imię uczuć ludzkości, aby natychmiast polepszono warunki w więzieniu kowieńskiem,** zaś w razie gdyby rząd kowieński nie miał ilości dostatecznej środków sanitarnych i dezynfekcyjnych, o uzyskanie pozwolenia od rządu litewskiego **na bezzwłoczne zaopatrzenie chorych więźniów przez rząd polski w środki dezynfekcyjne i pomoc lekarską**

———o———

Rokowania polsko-gdańskie bez rezultatu

Gdańsk, 25 lutego (AW). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, iż według nadeszłych do senatu wiadomości od delegacji gdańskiej w Warszawie, **rokowania polsko-gdańskie odbywające się obecnie w Warszawie nie doprowadziły do rezultatu i należy liczyć się z odroczeniem ich na jaki tydzień.**

NIEDOSZŁE KONFERENCJE.

Warszawa, 26 lutego (Tel. wł.) Konferencje, jakie premjer zamierzał w dniu wczorajszym odbyć z przedstawicielami klubów sejmowych, **nie doszły do skutku,** ponieważ bardzo wielu posłów, korzystając z trzechdniowej przerwy w posiedzeniach Sejmu, wyjechało z Warszawy. Wznowienia rokowań **nie należy się spodziewać przed wtorkiem.**

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW BAŁTYCKICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 26 lutego (Tel. wł.) Termin rozpoczęcia narad ministrów zagranicznych państw bałtyckich w Warszawie, ustalony został na dzień **12 marca.**

KONFERENCJA ZAMOYSKIEGO Z POINCAREM I BENESZEM.

Warszawa, 26 lutego (Tel. wł.) »Gazeta Warszawska« donosi z Paryża pod datą 24 bm.:

W dniu wczorajszym poseł Zamoyski odbył konferencję z premjerem Poincarem i ministrem czeskim Beneszem. Zarówno Poincare jak i Benesz zapewnili, **że żaden z istniejących traktatów, podpisanych w Paryżu lub gdziekolwiek nie będzie w Genewie stawiany pod dyskusję.** Wydaje się rzeczą pewną, że konferencja genueńska **nie odbędzie się przed Wielkanocą.**

Ponadto Poincare zaznaczył, że Anglja zgadza **się na udział rzeczoznawców polskich i małej ententy w obradach przygotowawczych** w Londynie, ale tylko w roli półoficjalnej.

DELEGACI POLSCY W BELGRADZIE.

Warszawa, 26 lutego (Tel. wł.) Na konferencję **do Belgradu,** która ma poprzedzić konferencję genueńską, oprócz pp. **Okęckiego i Olszewicza** wyjeżdża również radca leg. p. Knoll.

POSEŁ POLSKI W BRAZYLJI.

Warszawa, 26 lutego (Tel. wł.) Naczelnik państwa mianował p. Czesława Pruszyńskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Brazylji.

Listy poznańskie

(Korespondencja „N. Ref.").

(Bezkrólewie w magistracie m. Poznania. — Walka przeciw monopolowi tytoniowemu. — Z karnawału. — Bal Związku literatów i bal prasy. — Z teatrów poznańskich).

Poznań, w lutym.

W lecie ubiegłego roku zmarł prezydent miasta Poznania, ś. p. Jarogniew Drweski. Minęło właśnie 5 miesięcy od tej chwili, a Poznań dotychczas nie ma kierownika samorządu miejskiego. Zrazu mówiło się, że wybór nowego prezydenta należy zostawić nowej Radzie miejskiej, gdyż kadencja ówczesnej Rady kończyła się w jesieni z. r. i w grudniu miały się odbyć wybory nowej Rady. Od 2 miesięcy jednak rządzi w mieście nowa Rada, wyboru prezydenta jednak dotychczas nie dokonano. Bo niema kandydata! Wszystkie osobistości, do których w tym względzie kompetentne koła się zwracały, odmówiły. I bezkrólewie trwa dalej.

Nie można się właściwie dziwić, że osoby, którym prezydenturę Poznania ofiarowywano, oferty te odrzuciły. Sytuacja finansowa miasta bowiem jest obecnie z powodu zmiany systemu podatkowego bardzo ciężka, ponieważ dochody nie rosną w tym stopniu, w jakim wzmagają się wydatki. Poza tem wewnętrzne stosunki w magistracie wymagają gruntownej reformy i sanacji. Zadania więc trudne i odpowiedzialne, a niezbyt wdzięczne..

Obecnie rządy miasta spoczywają w ręku wiceprezydenta dr M. Kiedacza, ostatnio kierownika jednej z grup Centrali Odbudowy Kraju we Lwowie a następnie w Krakowie. P. Kiedacz w ciągu przeszło dwuletniego urzędowania w Poznaniu zżył się wprawdzie ze stosunkami i warunkami miejscowemi, jednakowoż skumulowanie obowiązków prezydenta i wice-

Życie, śmierć i pogrzeb Teofila Lenartowicza

W plejadzie wielkich duchów narodu, które w wieszczem przeczuciu wydzwoniły Polsce w podniosłej pieśni wróżbę Zmartwychwstania, świeci opromienione glorją chwały imię Teofila Lenartowicza. Zasiadł on pospołu z największymi wybrańcami narodu, jako uwielbiany »lirnik mazowiecki«, w panteonie chwały narodowej i stamtąd przypomina się ojczyźnie swojej w stuleciu urodzin swoich wdzięczną i natchnioną pieśnią swoją, z duszy ludu polskiego i wielkiego umiłowania Ojczyzny wysnutą.

Przyćmiony za żywota blaskiem trójcy wielkich poetów romantycznych, odzyskuje w perspektywie czasu należną sobie cześć i chwałę, wpływ i wielkie w poezji polskiej stanowisko. Przed duchem jego pieśni staje dziś w kornem uwielbieniu Polska cała — ta Polska, która za żywota poety i w smutnym roku śmierci jego († 1893) na obczyźnie nie mogła zamanifestować pod zaborczemi rządami tak gorąco, jakby pragnęła, żalu swego i należnej mu czci pozgonnej. Dziś, gdy opadły krępujące nas więzy, gdy sprawdziły się wieszcze przepowiednie poety:

I zabłysną złote świty!
Prawdy, męstwa, zgody
I nauczą się narody
Rzeczypospolitej, —
Tej rycerskiej i ofiarnej —
Wiary, cnoty, miru
Od murzyńskiej ziemi czarnej
Do lodów Sybiru

otwiera ona serce swoje, daje upust gorącemu uczuciu dla tego wielkiego serca, które przez cały tułaczy żywot, tęskniło na obczyźnie za Polską — a najgoręcej ukochało prostaczków — lud polski, wierząc, że w nim drzemią siły, którym odwalić przyjdzie kamień grobowy Macierzy. Wzniosła w prostocie swojej pieśń Lenartowicza była rzetelną pracą ducha »dla dobywania iskry aby rozciąć pęta, leżącego w śnie olbrzyma« — była — jak to trafnie określił Adam Asnyk — »poematem miłości Boga, ziemi swej i ludzi.«. Z pieśni tej brał naród »chrzest wiary i pierwsze objawienie celów życia, poczucie piękna i dobra, narodową świadomość i siłę żywotną i coraz z niej więcej w przyszłości czerpać będzie«.

Śpiewakowi, który ten cud sprawił, należy się osobne miejsce w szeregach wielkich wieszczów narodowych, należy się wdzięczna i trwała pamięć i należny pozgonny hołd od najszerszych warstw narodu a w pierwszym rzędzie od ludu, w którym pieśń jego żyć będzie, prowadząc go coraz dalej i wyżej do światła, do odrodzenia i największych ideałów narodowych. Siew, ręką jego rzucony, już dojrzał, a dziejowa sprawiedliwość przyniosła spełnienie tego wielkiego snu o szczęściu, którego wielkiemu siewcy i piewcy, nie danem było doczekać.

———

Teofil Lenartowicz urodził się dnia 27 lutego 1822 r. w Warszawie, przy ulicy Mariensztad z ojca b. kapitana milicji Kościuszkowskiej, Litwina, i matki Marjanny Kwasiborskiej. — Ojciec, szlachcic herbu Pobój, w zapale republikańskim przyjął prawo miejskie i wyrzekł się szlachectwa. Był przedsiębiorcą budowlanym a umierając, rodzinę pozostawił w stosunkach opłakanych. Wobec tego matka wyszła drugi raz za mąż za niejakiego Andrzeja Zmorskiego, który się pasierbami mało zajmował. Dziesięcioletni Teofil włęsał się po wsi całemi dniami, przestawał z pastuchami i chłopcami wiejskimi, i tu szukać należy pierwszych wpływów na ukształtowanie się pojęć i umiłowań przyszłego poety. Do 14-go roku życia uczęszczał do gimnazjum, poczem z braku środków, przerwał nauki i zaczął pracować na życie najpierw jako pisarz u adwokata, następnie jako aplikant w Komisji sprawiedliwości. W roku 1848, ostrzeżony przez przyjaciół, że nazwisko jego zamieszczono na liście nieprawomyślnych i wskazanych do aresztowania, opuścił ojczyznę, aby od tej chwili podzielić los wielkich poprzedników swoich w poezji Mickiewicza i Słowackiego i rozpocząć długą życiową tułaczkę. Wyjechał w Poznańskie i do Krakowa, następnie do Paryża i Włoch. We Włoszech ożenił się z Zofją Szymanowską, przyrodnią siostrą żony Mickiewicza, z którymi poznał się i zaprzyjaźnił podczas pobytu w Paryżu. Tamże zbliżył się także do całej ówczesnej kolonji polskiej, w której rej wodzili jenerał Dembiński, pułk. Tchórznicki, komedjopisarz Aleks. hr. Fredro z synem, Seweryn Goszczyński, Baliński,, Zaleski i wielu innych.

W roku 1860 z Rzymu przeniósł się Lenartowicz do Florencji i tam po śmierci żony w roku 1870, nauczywszy się modelować w glinie, począł oddawać się rzeźbiarstwu. — Z pisania i rzeźbiarki czerpał odtąd na przemiany środki na swoje skromne utrzymanie, zasilony w ostatnim okresie życia skromną rentą z fundacji K. Szajnochy, przyznaną mu przez galic. Wydział krajowy. Prace rzeźbiarskie Lenartowicza cieszyły się żywem uznaniem znawców i krytyków i przynosiły poecie pokaźne dochody. Zwłaszcza w płaskorzeźbie i wypukłorzeźbie doszedł do znacznej doskonałości i wysokiego artyzmu. Tematy do rzeźb swoich czerpał Lenartowicz z historji polskiej, powszechnej, żydowskiej, z życia świętych, a czasem z fantazji. Pomnikiem jego rzeźbiarskiej sławy są płaskorzeźby na drzwiach jednej z kaplic kościoła St. Croce we Florencji oraz płaskorzeźby »Święci robotnicy« i »Wieczerza Pańska«. Pozostawił też po sobie całą kolekcję posążków i medaljonów bardzo misternej roboty, o których z zachwytem wyrażał się towarzysz jego florencki i przyjaciel, artysta-rzeźbiarz, Mieczysław Zawiejski — a których część znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie i w Muzeum polskiem w Rapperswylu.

Twórczość poetycką, rozpoczętą w Warszawie w roku 1841, kontynuował Lenartowicz nieprzerwanie aż do ostatnich lat życia, aczkolwiek w ostatnich kilkunastu latach zamilkł niemal zupełnie. Prócz poezyj, których zbiorowe wydanie w 4 tomach ukazało się w roku 1876, spuścizna literacka Lenartowicza obejmuje osobno wydane »Listy o Adamie Mickiewiczu«, Paryż 1875. Odczyty o literaturze polskiej, wygłoszone we Florencji p. t.: »Sul carattere della poesia polono Slava« Firenze 1886 i »Żywot św. Jana Chrzciciela« z włoskiego, Warszawa 1882. Napisał nadto dramat p. t.: »Wskrzeszenie« grany w Krakowie w roku 1848 (zaginiony). W spuściźnie rękopiśmiennej znaleziono cały plik poezyj niewydanych, które dostały się do rąk siostrzeńca zmarłego adwokata ś. p. St. Leszczyńskiego w Krakowie. Część tych utworów ukazała się w druku w kilka lat po śmierci poety, która nastąpiła 3 lutego 1893 r.

OSTATNIE CHWILE I POGRZEB POETY WE FLORENCJI.

Szczegóły o śmierci Lenartowicza przesłał do kraju świadek ostatnich chwil poety, rodak dr Artur Wołyński.

Lenartowicz umarł 3 lutego 1893 r. wskutek ataku apoplektycznego. W wigilję śmierci był wesoły, odbył dłuższą przechadzkę, wieczór spędził u p. Julji Jabłonowskiej, a powróciwszy do domu, rozmawiał jeszcze blisko godzinę z rzeźbiarzem, Mieczysławem Zawiejskim który go często odwiedzał. Położywszy się do łóżka, uczuł szum w głowie i brak oddechu. Sprowadzony lekarz nie poznał się na groźnych symptomach i znalazł tylko chwilowe przemęczenie. Tymczasem noc przyniosła drugą, silniejszą niedyspozycję, a następnie atak apoplektyczny, który o g. 7 rano położył kres życiu poety. Ostatnie jego słowa były: »Gesu Maria aiuzatemi!«

Wezwany telegraficznie z Rzymu dr Wołyński, zajął się pogrzebem. Kazał ciało nabalsamować i przenieść do kościoła WW. Świętych gdzie spoczywało w kaplicy aż do dnia wysłania do kraju. Rzeźbiarz Zawiejski zdjął maskę pośmiertną a Michał Sozański, malarz, drugi

prezydenta na barkach jednostki nie może być korzystne dla stanu gospodarki miejskiej. To też czas najwyższy, aby to prowizorjum wreszcie się skończyło

Poznań broni się obecnie namiętnie przeciw monopolowi tytoniowemu, z którego projektem wystąpił, jak wiadomo, minister skarbu dr Michalski. Dla Wielkopolski i Pomorza jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Dzielnica ta bowiem ma od bardzo dawna wysoko rozwinięty przemysł i handel tytoniowy. Żyją z niego dziesiątki tysięcy rodzin. Nic dziwnego więc, że zapowiedź zaprowadzenia monopolu wywołała w tych sferach poważne zaniepokojenie. Odbył się w tej sprawie cały szereg wieców protestujących przeciw monopolowi a, ostatnio Rada miasta Poznania wygotowała obszerny memorjał do rządu i Sejmu i wysłała z tym memorjałem specjalną delegację do Warszawy. Delegacja Rady konferowała z przedstawicielami klubów poselskich i z czynnikami rządowemi. O ile wśród kół poselskich opinje są podzielone, o tyle rząd, a w szczególności minister Michalski, podtrzymuje stanowczo projekt zaprowadzenia monopolu w całem państwie, uzasadniając to swoje stanowisko względami finansowej natury, miarodajnemi dla rządu. Wobec zaś rozbieżności zdań wśród posłów, nawet z dzielnicy wielkopolskiej, nie można przewidzieć, jaki ostatecznie obrót weźmie ta sprawa.

Tymczasem jednak najbardziej aktualną sprawą jest w Poznaniu kult foxtrotta i twostepa. Karnawał wrze w całej pełni! Poza całym szeregiem mniejszych i większych balów na najrozmaitsze, oczywiście zawsze dobroczynne cele, odbył się bal poznańskiej braci literackiej. Na balu tym odbył się »turniej literacki«. Do zawodów stanęło podobno około 15 kandydatów ze swojemi najnowszemi utworami.

Turniej trwał około godziny. Nagrodę pierwszą w wysokości 75.000 marek otrzymał p. Witold Hulewicz za wiersz p. t. »Nie wiem co«, nagrodę drugą w wysokości 40.000 marek p. Jerzy Ostrowski za utwór p. n. »Polska jest«, nagrodę trzecią w wysokości 25.000 marek p. Marja Ruszczyńska za rzecz p. n. »Fragment wesoły«, nagrodę czwartą w wysokości 10.000 marek p. Ewa Szelburg-Ostrowska za poezję p. n. »Imię Bajki«. Wśród okłasków i tuszu orkiestry wręczyła księżna Zdzisławowa Czartoryska wysoce stylowe i dekoratywne dyplomy a prezes Związku opasywał nagrodzonych barwnemi wstęgami. Po turnieju rozpoczęły się tańce.

Świetnie zapowiada się także pierwszy w Poznaniu bal prasy, który odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawału, 27 lutego. Protektorat objęli: ks. Olgierdowa Czartoryska (córka ś. arcyksięcia Karola Stefana z Żywca) i marszałek Sejmu p. W. Trąmpczyński. Na liście gospodyń i gospodarzy znajduje się wiele osób ze sfer ziemiańskich i mieszczańskich, dalej ze świata nauki, literatury i sztuki. Bal ten urządza syndykat dziennikarzy poznańskich, przeznaczając dochód na kasę emerytalną swych członków.

Na zakończenie garść uwag o teatrach, których Poznań ma obecnie trzy. Dwa z nich są pod zarządem miasta, mianowicie opera w gmachu Teatru Wielkiego i dramat w Teatrze Polskim. Trzeci, Teatr Narodowy, należy do prywatnej spółki udziałowej.

Kierownictwo dramatu spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Szczurkiewicza i Żelazowskiego. Personal niezbyt liczny, ale zgrany ze sobą nadzwyczajnie, świadczy bardzo dobrze o usiłowaniach i pracy reżyserji. Repertuar układany starannie, zaznajamia publiczność tutejszą zarówno z wszystkiemi dobremi nowościami literatury powszechnej i polskiej, jak z arcydziełami klasycznemi dramatu polskiego, dawanemi 2 razy tygodniowo na scenie Teatru Wielkiego. Po »Dziadach«, które wystawiono kilkanaście razy przy wyprzedanej widowni, idzie obecnie z tem samem powodzeniem »Lilla Weneda«. W Teatrze Polskim ostatnią nowością były »Uczone białogłowy« Moliera.

Gorzej przedstawia się sytuacja w Operze, która, mimo dużego ożywienia w repertuarze, wykazuje ogromny deficyt. Niektóre opery np. »Sprzedaną narzeczoną« i »Trubadura« wystawiono nie dość starannie, to też przeciwko kierownictwu opery, spoczywającemu obecnie w ręku dyr. Adama Dołżyckiego, podniesiono dość ostre zarzuty. P. Dołżycki kierować ma operą poznańską tylko do końca sezonu, poczem dyrekcja przejdzie w ręce p. P. Stermicha, w swoim czasie kapelmistrza opery lwowskiej, znanego dobrze i w Krakowie z czasów, gdy opera lwowska zjeżdżała na letnie miesiące nad Wisłę. Również soliści opery poznańskiej, to śpiewacy dobrze w Krakowie znani, że wspomnę o pp. Hendrichównej, Marynowiczównej, Szafrańskiej i Orleńskiej (w swoim czasie aktorce Teatru Ludowego za czasów p. Rygiera) oraz pp. Bedlewiczu, Drabiku, H. Millerze, Gorskim, Ludwigu, Tarnawskim, Urbanowiczu. Opozycja przeciw rządom p. Dołżyckiego zaostrzyła się w ostatnich dniach do tego stopnia, że z łona artystów teatru zwrócono się do komisji teatralnej Rady miejskiej z żądaniem położenia końca »sabotażowi« opery, jakiego ofiarą, zdaniem tych kół, padł Teatr Wielki miasta Poznania. Że tego rodzaju stosunki wytworzyły się w teatrze, jest w znacznej mierze winą tejże komisji artystycznej, która już przed obecnym sezonem zawarła umowę z p. Stermichem na okres kilku lat od r. 1922/23 i z góry skazała ten sezon przejściowy na zaniedbanie. Zadanie p. Stermicha będzie więc o tyle trudniejsze, że będzie musiał nietylko uzdrowić stosunki wewnętrzne w teatrze, ale także zdobyć z powrotem zaufanie publiczności. — Miejmy nadzieję, że mu się to uda. Z. T.

Wiersze albumowe Lenartowicza

napisane podczas pobytu w Krakowie 1875 roku.

I.

Na pożegnanie dwa słowa napiszę.
Miejmy cierpliwość i serdeczną ciszę —
I [illegible], by doznać litości,
I miłosierdzie, by doświadczyć łaski.
Zwiędnieją wieńce, przeszumią oklaski,
I jedno tylko lśni w nieskończoności,
Przez ciąg, by wiecznej nieskończonej jazdy:
Serce... Z kochanych serc Bóg tworzy gwiazdy.

II.

Nie wiem, co gorzej, czy nie znać radości,
Czyli poznaną pożegnać na wieki...
Szczęsny, kto z drogi wróciwszy dalekiej,
Już się do obcych nie wybiera w gości,
Kto nad brzegami swej ojczystej rzeki
Pługiem przewraca ziemię pełną kości;
Komu dąb siwy śpiewa o przeszłości,
A strudzonego chłodzi wietrzyk lekki.
Lecz biada temu, kto na jedną dobę
Ogląda szczęście i żegna za mało;
Temu na duszę wskróś opustoszałą
Tęsknota wieczną narzuca żałobę.
Taki na wieczną naraża się próbę,
Z której niestety nikt nie wyszedł cało,
Taki serdeczną uczuje chorobę,
Jak listek serce wciąż mu będzie drżało.
Na każdy powiew od ojczystej strony,
Na każde słowo łzami się zaleje,
Wciąż słyszeć będzie pogrzebowe dzwony —
Echa na puste rozdzielone knieje,
Łzę nieprzebraną i żal nieskończony —
Takie to życie, takie serca dzieje!...

III.

Gdy jesień późna niebiosa pochmurzy,
Myśl o pielgrzyma dalekiej podróży,
O pustych drzewach, o bezlistnych drzewach,
I o sierocych bez rozgłosu śpiewach;
O zeschłych liściach, w które wicher dmucha
Na brzeg daleki niosąc nieznajomy,
O nagich skałach, w które biją dzwony,
I o modlitwach, których Bóg nie słucha.
Myśl o tułaczach Polski nieszczęśliwej,
W noc dziejów ciemnych idących wytrwale,
Których ostatki niesie los burzliwy,
Na niewiadomej gdzieś roztrącić skale.
Myśl o tej walce i o tych pogrzebach,
O zimnych sercach i nieczułych niebach.
I niech twe serce spokoju nie traci:
W ostatnich jękach konających braci,
Przebijaj wzrokiem ciemne niebios wrota.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 26 lutego.

STULECIE LENARTOWICZA W KRAKOWIE. Jutro (w poniedziałek), jako w setną rocznicę urodzin Teofila Lenartowicza, odprawione zostanie w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce przy grobie poety uroczyste nabożeństwo. We wtorek odbędzie się w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczny wykład prof. Ludwika Skoczylasa na temat poezji Lenartowicza pod tytułem: »Stylizacja uczuciowości romantycznej«.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI, jako gość krakowskiego Związku literatów, przybędzie do Krakowa w dniu 8 marca. Jubileusz znakomitego autora w naszem mieście odbędzie się w dniach: 11, 12 i 13 marca.

ODEZWA RZĄDU W SPRAWIE DANINY. Na ulicach miasta Krakowa oplakatowano odezwę, podpisaną przez ministra skarbu Michalskiego i prezydenta ministrów Antoniego Ponikowskiego, wzywającą w gorących słowach mieszkańców miasta do rychłego składania daniny, która przyczyni się do sanacji finansów państwa i ogólnej zniżki cen. Odezwa podnosi, że kasy skarbowe obliczyły już daninę, przypadającą dla poszczególnych osób i przyjmują wpłaty na poczet daniny. Już teraz każdy może spełnić obowiązek na nim ciążący. Spłata musi być uiszczona w terminach, przewidzianych ustawą. Odezwa kończy się apelem, by każdy spełnił swój obowiązek, nie czekając przymusu.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA ZEZNAŃ PODATKOWYCH. Ministerstwo skarbu przedłużyło termin do składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1922 dla osób fizycznych i nieobjętych spadków do 1 maja br. O ile kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu u właściwej władzy skarbowej lub złoży je po upływie tegoż terminu, wówczas ulegnie grzywnie do 2000 mk., a wymiar podatku będzie uskuteczniony zaocznie na podstawie materjałów, jakiemi władze rozporządzają.

O POMOC DLA UBOGIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Akcja, wszczęta przez Komitet opieki nad młodzieżą akademicką, na którego czele stoją: książę biskup Sapieha, wojewoda krakowski dr Gałecki, prezydent miasta Federowicz, oraz rektorowie wszystkich najwyższych uczelni, rozwija się pomyślnie i przyniesie niewątpliwie ulgę cierpiącej niedostatek młodzieży. — Akcja ta nie przybrała jednak takich rozmiarów, na jakie wobec swej wielkiej doniosłości społecznej zasługuje. Przypominając zatem niedolę tej młodzieży, która walczyła w obronie granic odrodzonej ojczyzny, a dziś pragnie zapełnić nieliczne szeregi inteligencji polskiej, zaznaczamy, że dary na cele zmagającej się z niedostatkiem młodzieży, można składać w administracjach wszystkich dzienników krakowskich. Szczególnie ofiarni obywatele, jako członkowie »Ligi Pomocy Akademickiej«, otrzymają piękny artystyczny dyplom kompozycji znakomitego artysty malarza, prof. Mehoffera. Wkrótce Komitet opieki nad młodzieżą akademicką poda do publicznej wiadomości listę dotychczas złożonych ofiar.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Krakowskie Towarzystwo zagród dla inwalidów rozszerzyło znacznie w ostatnich dniach swoją działalność. Na zaproszenie jenerala Hallera delegaci tutejszego Towarzystwa: Mikołaj hr. Rej i starszy radca magistratu Kubalski, wyjechali onegdaj do Warszawy, gdzie uczestniczyli w wielkim wiecu obywatelskim, w którym nadto brali udział reprezentanci wszystkich władz rządowych, towarzystw humanitarnych i t. d. Na wiecu uchwalono organizować akcję opieki nad inwalidami w całej Kongresówce przez zakładanie wojewódzkich komitetów, budowanie zagród, fundowanie warsztatów i t. d. Wkońcu uchwalono założyć ekspozyturę Towarzystw opieki nad inwalidami w Warszawie; ekspozytura ta niebawem zostanie przemienioną w centralę.

SCHRONISKO DLA REPATRJANTÓW W KRAKOWIE. Po zwinięciu stacji etapowej »Jura«, Polski Biały Krzyż, działając w myśl swoich zadań i stosownie do życzenia nadzwyczajnego komisarjatu dla spraw repatrjacji, otworzył w grudniu ub. r. schronisko dla powracających z Rosji jeńców, reemigrantów i repatrjantów. Celem schroniska jest danie chwilowego przytułku powracającym lub przejezdnym, uchronienie ich od nędzy, wyzysku i rozpaczy, a mieszkańców Krakowa od niebezpieczeństwa epidemji przez izolację i nadzór lekarski przybywających. — Schronisko mieści się obecnie w dawnym baraku »Jura«, który się nie nadaje na ten cel i zresztą musi być opróżniony, ponieważ stoi na gruntach prywatnych właścicieli. Zarząd Pol. Białego Krzyża uzyskał od władz wojskowych inny barak, który komisja, zwołana przez magistrat uznała za odpowiedni. Koszta jednak adaptacji obliczają się ponad cztery miljony marek. Książę biskup Sapieha ofiarował na ten cel na ręce zarządu sumę 850.000 mk. ze składek diecezjan krakowskich, Koło P. B. K. w Dziedzicach 20.000 mk. Zarząd P. B. K. zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie tego dzieła.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku 27 bm. do dnia 11 marca br. będą wydawane uprawnionym robotnikom, deputaty robotnicze, tytułem zaległych racyj za miesiąc styczeń 1921, a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie 62 mk. za 1 kg. Po odbiór osygnat na pobór chleba zgłaszać się mają upoważnieni zastępcy przedsiębiorstw, których personal robotniczy został zakwalifikowany do dodatkowej aprowizacji robotniczej w Biurze Związku »Proletrjat«, ul. Lwowska 2 i przedłożyć tam w sposób dotąd praktykowany przepisane poświadczenia pracy i szczegółowo wykazy rozdziału ostatnich deputatów.

BIURO RACHUNKOWE UNIW. JAGIELL. Z powodu artykułu naszego pt. »Oszczędność, czy rozrzutność«, otrzymujemy z rektoratu Uniw. Jagiell. następujące wyjaśnienie:

Urzędnicy biura rachunkowego Uniw. Jagiell. objęli nietylko likwidowanie poborów, ale cały szereg innych czynności, załatwianych dotąd bądź to przez kwesturę, bądź to przez licznych funkcjonarjuszów biur rachunkowych namiestnictwa, jako to asygnowanie poborów, ściąganie czesnego, zarząd majątkiem uniwersyteckim, prowadzenie rachunków, odnoszących się do zakładów, klinik, laboratorjów i seminarjów uniwersyteckich. Jeżeli to uwzględnimy, to okaże się, że sprawy rachunkowe uniwersyteckie, wskutek zcentralizowania ich w jednem biurze, załatwiane są nietylko sprawniej i prędzej, aniżeli przy systemie poprzednim, ale także z wielką oszczędnością dla skarbu państwa przez zmniejszenie liczby funkcjonarjuszów, jacy rachunki uniwersyteckie prowadzili dotąd bądź to w namiestnictwie, bądź to w Kasie filialnej, bądź to w kwesturze.

POMOC DLA PROFESORÓW ROSYJSKICH. Jak wiadomo, profesorowie wyższych szkół rosyjskich znajdują się pod rządami bolszewickiemi w położeniu rozpaczliwem. Świat naukowy europejski i amerykański organizuje przyjście im z pomocą. Uczeni Polacy biorą w tej akcji również udział. Między innymi profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego ofiarowali na ten cel kwotę 150 tysięcy marek i przesłali ją na ręce komitetu w Warszawie, gdzie ogniskuje się akcja.

ZAKAZ WIECÓW URZĘDNICZYCH. Warszawska komisja porozumiewawcza urzędniczych Związków zawodowych zapowiedziała na dzień dzisiejszy zwołanie w całym kraju ogólnych wieców pracowników państwowych w sprawie poprawy bytu. W związku z tą inicjatywą również w Krakowie został zwołany na dzisiaj do sali »Sokoła« ogólny wiec urzędniczy na godzinę 10 przed południem. Jak się dowiadujemy, odbycie się tego wiecu na podstawie zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zostało wzbronione. Okólnik ministerjalny, wystosowany w tej sprawie do województwa, motywuje zarządzenie to tem, że nie licuje z godnością urzędnika państwowego odbywanie publicznych wieców. Zarządzenie to — jak nas informują ze sfer urzędniczych — wywołało wielkie rozgoryczenie wśród pracowników państwowych. W sprawie tej ma być podobno wniesiona interpelacja w Sejmie.

Jak nam telefonuje korespondent nasz ze Lwowa, zwołany tam na dzisiaj wiec urzędników państwowych został także na podstawie zarządzenia ministerstw spraw wewnętrznych przez policję tamtejszą zakazany.

Ś. P. LUCJAN LIPIŃSKI. Jeden z najstarszych notarjuszów w Małopolsce, członek krakowskiej Izby notarjalnej, Lucjan Lipiński, umarł w Krakowie 24 b. m. w 82 roku życia.

Ś. p. Lucjan Lipiński, uczestnik powstania w roku 1863, przez długie lata był notarjuszem w Nowym Sączu, skąd przed laty kilkunastu przeniósł się do Krakowa. W Nowym Sączu odegrał poważną rolę w tamtejszem życiu autonomicznem i politycznem. Był przez długie lata burmistrzem i jako taki nadawał kierunek tamtejszemu życiu gospodarczemu i politycznemu, brał udział w zrzeszeniach i stowarzyszeniach i t. p. Był jednym z założycieli, a potem prezesem nowosądeckiego »Sokoła«.

Już w późniejszym wieku osiadłszy w Krakowie, czynnego udziału w życiu publicznem nie brał, ograniczając swoją działalność do swojego zawodu.

Pogrzeb ś. p. Lucjana Lipińskiego odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI ZDROJOWISK. Staraniem Towarzystwa właścicieli realności oraz lekarzy i przemysłowców w Krynicy-zdroju odbędzie się ogólny zjazd wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk polskich w dniach 10 i 11 marca w Krakowie w sali krakowskiego Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Osoby chcące wziąć udział w zjeździe, a nie mające zaproszeń, zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie po odbiór legitymacji u członka komitetu dra M. Cereby, Kraków, Garncarska 9, między 10—12 i 3—5 po południu.

PRZYWRÓCENIE POCIĄGU POSPIESZNEGO. Pociąg pospieszny, odchodzący z Krakowa do Warszawy o godz. 6'42 rano, a przychodzący z powrotem o 11'24 w nocy, którego bieg był przed paru tygodniami z powodu mrozów wstrzymany — został na nowo uruchomiony.

HOJNA SUBWENCJA. Związek muzyków polskich w Krakowie, którego prezesem jest p. Bolesław Wallek-Walewski, otrzymał z magistratu przekaz na siedemset(!) marek subwencji. Związek nie spieszy się z podjęciem tak hojnej subwencji, nie wie bowiem, co za tę kwotę kupić, lub jakie koszta pokryć może.

LICHWA KAWIARNIANA. Kawiarnia w Grand Hotelu podwyższyła bez żadnego uzasadnienia ceny kawy. Za czarną kawę pobierają tam obecnie 80 mk. Sądzimy, że nawet w dzisiejszych drożyźnianych stosunkach cena ta jest niestosunkowo wygórowana, zwłaszcza, że i jakość uległa pogorszeniu.

POŻARY. Wczoraj rano interweniowała straż pożarna przy ul. Czystej 13, gdzie w piwnicy zapaliły się węgle. Ogień powstał od komina, przechodzącego przez piwnicę, a niemającego drzwiczek żelaznych. Od iskry, która wypadła otworem, wszczął się pożar. Straż pożarna po dłuższej akcji ratunkowej ogień ugasiła.

Wczoraj po południu zawezwano straż pożarną na ul. Augustjańską 30, gdzie powstał ogień kominowy przez zapalenie się sadzy. Ogień ugaszono.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEJ ZŁODZIEJKI. Od dłuższego czasu nieznany jakiś sprawca grasował po niezamkniętych mieszkaniach w ulicy Mazowieckiej i dopuszczał się licznych kradzieży. I tak skradziono Ludwikowi Szostkowi, gospodarzowi przy tej ulicy pod l. 111, garderobę damską, chustkę i płótno łącznej wartości 130.000 mk. Również Marji Zbrojowej, zamieszkałej pod l. 127 skradł tajemniczy złodziej garderobę damską wartości 40.000 mk. Także Helena Reichowa, zamieszkała pod l. 113 padła ofiarą złodzieja, tracąc garderobę damską wartości 100 tysięcy mk.

Następnie Eliaszowi Cisowskiemu, zamieszkałemu pod l. 64, skradziono garderobę wartości 60.000 mk., zaś Marji Stypułowej pod l. 56 kapę z łóżka wartości 30.000 mk. W poszukiwaniu za tajemniczem indywiduum policja wyśledziła i aresztowała niejaką Annę Mikową, lat 40 z Kaszowa, która dopuściła się wszystkich opisanych kradzieży. Od złodziejki zdołano odebrać część skradzionych rzeczy. Jak się okazało, Mikowa, jest znaną złodziejką, karaną sądownie kilkanaście razy za podobne przestępstwa.

WŁAMANIE. Do policji doniósł zarząd firmy naftowej »Karpaty« przy ul. Miodowej 45, że wczoraj nieznani sprawcy włamali się do magazynu firmy i skradli dwie uprzęże na konie, oraz dwa klucze francuskie, łącznej wartości 110.000 mk. Za sprawcami włamania wdrożono poszukiwania.

NIEMIŁE SPOTKANIE PO LATACH. Wczoraj niejaki Franciszek Kozioł z Ryczowa, przybyły do naszego miasta, spotkał na ulicy znanego mu Wojciecha Chlebickiego, wyrobnika, lat 27, również z Ryczowa i spowodował jego aresztowanie. Jak się okazało, Chlebicki jeszcze w roku 1919 skradł Kozłowi z mieszkania trzewiki, bluzę, spodnie, plecak i srebrną golarkę, poczem zbiegł. Teraz po dwóch przeszło latach, przestępca poznany na ulicy przez poszkodowanego, wpadł w ręce sprawiedliwości i odpowie za swe dawne sprawki.

DOBRY BRAT. Wczoraj na dworcu kolejowym organa policyjne przytrzymały niejakiego Franciszka Chlebdę, lat 25 z Wieliczki, znanego złodzieja, w chwili, gdy wśród publiczności uganiał za kradzieżami. Przy aresztowanym znaleziono 6 pierścionków tombakowych, które Chlebda usiłował spieniężyć za złote. Aresztowany tłumaczył się, że wszystkie 6 pierścionków kupił dla swego brata, by mu je ofiarować w prezencie.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym niejakiego Jana Góralika, lat 25 z Podgórza, który w pociągu na szkodę p. Andrzeja Chwistka skradł 23.000 mk.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Dziś (niedziela) dr Adolf Klęsk: »Psychologja kultury towarzyskiej«. Wtorek, 28 bm. prof. Ludwik Skoczylas: »Stylizacja romantycznej uczuciowości« (w stulecie urodzin Lenartowicza). Czwartek, 2 marca prof. Adam Znamirowski: Z zagadnień i tajemnic teatru«. Niedziela, 5 marca Jan Pietrzycki: »Poetycki kult Afrodyty i Erosa«. — Początek o godz. 8 wieczór.

ODCZYTY. Odczyt na temat »Drzeworyt japoński« wygłosi p. Stanisław Jakubowski w dniu 27 bm., tj. w poniedziałek o godz. 7 w. w Muzeum przemysłowem Smoleńska 9.

»Powieść i baśń ludowa«. Na ten temat wygłosi p. Seweryn Udziela w dniu 27 bm., tj. w poniedziałek o godz. 6 w. odczyt w Muzeum przemysłowem, Smoleńska 9.

ZATWIERDZENIE STATUTU SZKOŁY. Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego zatwierdziło statut i plan nauki kursów buchalteryjno-handlowych p. Leona Feinberga, właściciela szkoły w Krakowie z prawem wydawania świadectw.

NALEŻYTOŚCI ZA WIZY CZESKIE. Konsulat republiki czesko-słowackiej donosi, iż wysokość należytości, pobieranych za wizy, polega na zasadzie wzajemności. Konsulat czesko-słowacki w Krakowie pobiera za udzielenie wizy na jedną podróż 80 koron czeskich, za wizę na podróż tam i z powrotem 160 kor. czeskich, pomimo tego, iż konsulaty polskie w republice czesko-słowackiej pobierają 100 kor. czeskich wzgl. 200 kor. czeskich. Opłatę za wizę pobiera się bądź w koronach lub w markach polskich według kursu dziennego, który jest miarodajny dla obliczenia odnośnej należytości w markach polskich.

Z kraju i ze świata

DZIENNIKARZE WARSZAWSCY DO DZIENNIKARZY ŁOTEWSKICH. Z Warszawy telefonują nam: Prezes Syndykatu dziennikarzy w Warszawie wysłał do Rygi depeszę treści następującej: »Syndykat dziennikarzy warszawskich przesyła prasie łotewskiej z okazji 100-letniego istnienia najserdeczniejsze życzenia szczęścia i pomyślnego rozwoju. Oby potężniejąca prasa łotewska przyczyniła się do pogłębienia stosunków między narodami łotewskim i polskim, związanemi wspólnością politycznych i gospodarczych interesów«.

FABRYKANTKI ANIOŁKÓW. W wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie toczy się sensacyjna rozprawa przeciw czterem kobietom, które brały »na wychowanie« niemowlęta za ryczałtową kwotą, poczem obdzierały dzieci z bielizny i podrzucały je w różnych miejscowościach. Kilkaset niemowląt zmarło skutkiem tego z zimna i głodu.

RĘKOPISY SYROKOMLI. Agencja Wschodnia donosi z Wilna: Pracownik archiwum państwowego p. Laskowski, odnalazł dwa dotychczas nieznane rękopisy Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli). Rękopisy te znalazł p. Laskowski wśród papierów, zabranych przez Rosjan podczas rewizji uczestnikowi powstania 1863 r. Aleksandrowi Oskierce.

STRAJK DRUKARSKI W BYDGOSZCZY. Z powodu strajku drukarskiego pisma bydgoskie nie wychodzą.

ORGANIZACJA URZĘDNIKÓW NIEM. NA POLSKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA. W Katowicach odbył się zjazd delegatów zjednoczonych związków urzędników niemieckich polskiej części G. Śląska. Obecnych był 43 delegatów, reprezentujących 18 grup urzędniczych, do których wchodzi około 6000 urzędników i techników. Celem organizacji jest utrzymanie odrębnego związku dla wzmocnienia niemczyzny w polskiej części G. Śląska. Organizacja otrzymuje zasiłki z Berlina. W licznych przemówieniach opowiadano się za utrzymaniem kontaktu związków zawodowych na G. Śląsku z centralą w Niemczech.

BANDYTYZM W LUBELSKIEM. Dnia 19 bm. o g. 6 wieczór dwóch, dotychczas nie ujętych bandytów, uzbrojonych w krótkie karabiny, dokonało napadu rabunkowego na dom właściciela folwarku Ornatowice w pow. Hrubieszowskim. Po sterroryzowaniu właściciela bandyci zrabowali 25.000 mk. gotówką, srebrnej monety na sumę 50 rubli, dubeltówkę, futro, płótno na bieliznę, 2 sztuki kortu, czapkę karakułową oraz kity. Szkodę obliczono na 1,500.000 mk.

ZABICIE URZĘDNIKA. Z Łucka donoszą: Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę zdemobilizowanego porucznika Jana Halińskiego, oskarżonego o zabójstwo naczelnika wydziału Izby skarbowej Piotra Kochańskiego, dokonane 12 listopada 1921 r. Wyrokiem sądu oskarżony Haliński został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz pozbawienie wszystkich praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Naczelnika państwa z prośbą o zmniejszenie kary do lat 2, bez pozbawienia praw obywatelskich.

OŚWIĘCIM, 20 lutego. (Wiec w sprawie Jaworzyny). Staraniem komitetu dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego odbył się w niedzielę 19 lutego br. w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu olbrzymi wiec ludności miejskiej i powiatu w sprawie Jaworzyny Spiskiej. Wiec zagaił burmistrz p. Roman Mayzel, poczem inspektor Zajączkowski przedstawił w dłuższym referacie znaczenie, jakie ma przynależność Jaworzyny Spiskiej dla państwa polskiego; przedstawił rezolucję, wzywającą Sejm, aby bezwarunkowo odmówił zatwierdzenia traktatu czesko-polskiego tak długo, dopóki sprawa Jaworzyny nie będzie pomyślnie załatwiona dla Polski. Gdyby mimo wszystko umowa czesko-polska została zatwierdzona, to społeczeństwo polskie uważać ją będzie za narzuconą sobie przez rząd, wbrew swej woli i interesom i w praktyce jej postanowień w stosunku do Czechów nigdy przestrzegać nie będzie.

Rezolucję przesłano marszałkowi Sejmu, sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, tudzież posłom ziemi cieszyńskiej i oświęcimskiej.

Z OSTATNICH CHWIL ŻYCIA KOROLENKI. »Ruskija Wiedomosti«, dziennik rosyjski, wychodzący w Rumunji, zamieszcza opowiadanie swojego sprawozdawcy, który odwiedził był w Połtawie śmiertelnie już chorego Korolenkę. Siedział on w fotelu, owinięty pledem. Korolenko drżał z zimna, które panowało w pokoju. Opowiadał między innemi o swojej interwencji w sprawie Polaków, sądzonych w Kijowie. Interwencja jego u Rakowskiego pozostała jednak bez skutku, bo czerezwyczajka kijowska »zrobiła swoje«. Korolenko przypomniał, że pochodzi z rodziny kozackiej, a matka jego była Polką. »Z wychowania — mówił Korolenko — jestem Rosjaninem«. Ukrainę wyobrażał sobie w łączności z Rosją, ale z prawem samookreślenia kulturalnego.

Korolenko umarł w nędzy.

ZGON POLITYKA ANGIELSKIEGO. Z Londynu donoszą o śmierci wicehrabiego Harcourta, znanego polityka liberalnego, współpracownika Gladstona. W życiu politycznem Anglji odegrał on znaczną rolę. W roku 1916, gdy wycofał się od udziału w życiu politycznem, nadano mu tytuł wicehrabiego.

STRACENIE LANDRU. Z Paryża donoszą 25 b. m.: Morderca kobiet, Landru, został dzisiaj rano stracony w więzieniu wersalskiem. Nie przyjął on pociech religijnych, prosił jedynie obrońcę aby mu towarzyszył do samej gilotyny, poczem pozwolił spokojnie przywiązać się do szafotu.

Landru zachował do końca spokój. Przed straceniem ubrał się starannie. Podziękował obrońcy za obronę i przepraszał go, że mu tak trudną sprawę powierzył. Gdy mu prokurator chciał dodać odwagi, Landru odparł, że, będąc niewinnym, nie potrzebuje, aby mu dodawano odwagi. Na zapytanie, czy chce poczynić może jakie zeznania, odparł: »Dziwię się, że zadajecie pytanie takie człowiekowi, który już nie należy do tego świata«. Zapytany, dlaczego odmówił wysłuchania mszy świętej, odparł Landru: »Nie chciałem pozwolić, abyście panowie na mnie czekali«.

STAN ATMOSFERY. Państwowy Instytut meteorologiczny w Warszawie komunikuje 25 bm.: Wyż barometryczny w dalszym ciągu utrzymywał się nad całym kontynentem Europy, natomiast niż ogarniał Anglję, Skandynawję i Morze Północne. Wskutek takiego rozkładu ciśnienia, panowała w Polsce pogoda pochmurna, dżdżysta i mglista, z wiatrami z kierunków zachodnich.

Temperatury o godz. 3 po południu wahały się w granicach od +2 (Pińsk) do +8 (Poznań).

Jedynie w zachodnim wycinku wyżu (Francja i Szwajcarja) utrzymywała się piękna i ciepła pogoda (Bruksela +15, Paryż +16, Biarritz +22 o godzinie 3 po południu).

Warszawa 25 bm.: maximum +7'5; minimum +1'7; Zakopane, 24 bm.: maximum +8; minimum +1; Kraków, 25 bm. o godz. 8 wieczór: ciśnienie 770'4; temperatura +3'7; maximum +4'9; minimum +1'7; pochmurno; 0'1 mm.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, miejscami mgła lub deszcz, łagodnie, wiatry zachodnie.

STAN WODY na rzekach w dniu 25 lutego o godz. 7 rano, według danych Dyrekcji okręgu regulacji rzek

towarzysz i codzienny gość poety, namalował akwarelę, przedstawiającą nieboszczyka, spoczywającego na łóżku, fotograf zaś dokonał zdjęcia zwłok ubranych w czamarkę.

Pogrzeb odbył się następnego dnia o godz. 5. Był skromny ale imponujący powagą i nastrojem. Ciało zmarłego spoczywało w trumnie ołowianej z kryształową pokrywą, a to wszystko w trumnie z drzewa kasztanowego. — W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział, oprócz kolonji polskiej i przybyłych wielu krewnych i przyjaciół, delegacje Towarzystw patrjotycznych, trzydziestu Garibaldczyków, rozliczne delegacje Stowarzyszeń florenckich, artyści, literaci oraz bawiący we Florencji Anglicy i Amerykanie. Polacy Wołyński, Sozański i Zawiejski, nieśli przed trumną wieńce z kraju nadesłane, a karawan cały pokryty był wieńcami o barwach narodowych. Zwłoki złożono tymczasem w kaplicy kościoła Santa Lucia sal Prato, na co władze włoskie wyjątkowo udzieliły pozwolenia.

Tymczasem w kraju na pierwszą wieść o śmierci ukochanego poety, postanowiono sprowadzić zwłoki jego do ojczyzny. Krakowska Rada miejska uchwaliła na wniosek Adama Asnyka, zająć się tą sprawą i powołała do życia komitet obywatelski, na czele którego stanął Adam Asnyk. Komitet ten, za zgodą rodziny, postanowił zwłoki Lenartowicza uczcić manifestacyjnym pogrzebem i złożyć je w grobie zasłużonych na Skałce, obok zwłok Wincentego Pola i Józefa Ig. Kraszewskiego.

Po zwłoki wyjechał do Florencji z ramienia komitetu Adam Asnyk. Po manifestacyjnym pogrzebie, którego opis zamieściła »La Nazione«, cytując wygłoszoną mowę prof. Levantiniego, która zamieniła się w gorącą wymianę uczuć i sympatji Włoch do Polski, trumnę ze zwłokami wyprawiono w dniu 7 czerwca do Polski. Po drodze kolonja polska w Wiedniu powitała poważnym aktem czci zwłoki na dworcu kolei północnej, a do wagonu wniesiono nowy stos wieńców z wstęgami o barwach narodowych, przyczem poseł Lewicki wygłosił piękną mowę.

POGRZEB W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 11 czerwca zwłoki przybyły do Krakowa, a o godz. 4 po południu odbył się akt zerwania plomb z wagonu, w obecności całego komitetu. Na życzenie synowca ś. p. Lenartowicza odśrubowano wieko trumny dębowej, kryjącej trumnę ołowianą, a p. Leszczyński zgodnie z wolą zmarłego, położył na trumnie woreczek, w którym się znajdowała 1) ziemia z Ukrainy z roku 1846, 2) ziemia z cmentarza Powązkowskiego w Warszawie; 3) orzełek polski; 4) kokarda z tarczą, orzełkiem i Pogonią: 5) dwa medale Muzeum z Rapperswylu na pamiątkę roku 1830 i 6) medaljonik Matki Boskiej i św. Eustachjusza, z kartką, na której ś. p. Lenartowicz napisał własną ręką: »do trumny na piersiach mi położyć«.

Trumnę złożono na przygotowanych już noszach i przykryto pąsową aksamitną oponą, na której złożono 38 wieńców, przywiezionych z Florencji i Wiednia. Wieczorem o godz. 8 przewieziono trumnę ze zwłokami w uroczystym pochodzie do kościoła Marjackiego. — W akcie tym uczestniczyły samorzutnie dziesiątki tysięcy publiczności krakowskiej.

W dniu 12 czerwca 1893 r. odbył się pamiętny manifestacyjny pogrzeb poety, jeden z najświetniejszych, jakie Kraków widział w swoich murach. Wzięły w nim udział wielotysięczne tłumy, imponujące cyfrą tłumy ludu wiejskiego, szeregi przybyłych z całego kraju drużyn Sokolich i kosynierów z ziemi krakowskiej.

Po nabożeństwie w kościele Marjackim, odprawionem »in pontificalibus« przez archipresbitera Krzemieńskiego, podczas którego wzruszające przemówienie wygłosił świetny kaznodzieja O. Czesław Bogdalski, Bernardyn, wyruszył imponujący orszak żałobny na Skałkę. Tworzyły go delegacje z całego kraju, niosące wieńce, pochód kilkunastu tysięcy umundurowanych Sokołów, drużyny kosynjerów, banderje włościańskie z Krakowskiego, nieprzejrzane szeregi dziatwy szkolnej, stowarzyszenia, kapela »Harmonji« krakowskiej i górników wielickich i nieprzejrzane tłumy ludności. Na ogół liczbę uczestników ustalono na 40.000.

Olbrzymi pochód posuwał się Rynkiem, ulicą Grodzką, Stradom i Krakowską ku Skałce. Tu powitał trumnę przemową przeor Paulinów, O. Ambroży Federowicz, po nim włościanin Franciszek Wójcik a wreszcie Adam Asnyk, którego podniosła mowa była najpiękniejszym kwiatem czci, miłości i wdzięczności, złożonym poecie przez usta poety.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór Tow. muzycznego, trumnę ze zwłokami wnieśli do krypty członkowie Rad miejskich Krakowa i Lwowa w obecności prezydentów obu miast poczem śmiertelne szczątki spuszczono do przygotowanego sarkofagu. F.

żegl. w Krakowie: Wisła: Kraków —120 zamarzn.; Warszawa +119; Toruń +106; Sola: Żywiec +280; Dunajec: Nowy Sącz +76; San: Przemyśl —160 zamarznięty.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1951 Kazimierz Stachlewski; 1952 Oficerowie ewidencyjni Łańcut; 1953 Ognisko nauczycielskie w Brzesku wraz z dziatwą szkolną; 1954 Kazimierz i Marja Kalicey, Kielce; 1955 Z okazji ślubu Marji z Ludwikowskich i Ryszarda Szyszka, 2 lutego 1922 w Skawinie, — goście weselni; 1956 Adam i Olga z Parysów Zakrzewiecey z okazji ich ślubu; 1957 Wdzięczni pracownicy kolejowi w N. Sączu, ku pamięci Józefa Wiśniaka; 1958 Sejmik powiatu stopnickiego; 1959 Urząd ruchu kolejowego w Jarosławiu — wpłacając po 80.000 marek za cegiełkę. Pozatem na cele odbudowy Zamku wpłacili: Miejskie szkoły żeńskie w Jaśle 819 mk., Funkcjonarjusze policji powiatu krzemienieckiego 5000 mk., Dr Antoni Troczewski z Kutna 8500 mk. i Sejmik powiatu stopnickiego 5000 mk.

SKŁADKI.

W Administracji »Nowej Reformy« złożono: DLA POWRACAJĄCYCH Z ROSJI: Z. P. 500 Mkp.; Leon Feinborg 1.000 Mkp.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z R. 1863: A. P. 1.000 Mkp., zamiast nabożeństwa żałobnego.

TEATRY KRAKOWSKIE:

OPERA I OPERETKA. »Odmłodzony Adolar« wypełni dzisiejsze popołudnie. Wieczorem »Trubadur«, którego wystawienie spotkało się z gorącemi wyrazami krytycznej oceny. Wystąpią w tej operze po raz pierwszy p. Jeffersowa jako Leonora i p. Kniaginin jako hr. de Luna, Azucenę będzie p. Zbigniewiczówna. Partję Manrika odtworzy gość lwowski p. Ignacy Mann. Ignacy Mann pozatem wystąpi jeszcze w poniedziałek 27 bm. w »Tosce« i we wtorek 28 bm. w »Carmen«.

BALE I ZABAWY.

OSTATNI BAL. Tegoroczny karnawał zakończy przedpołudniowy bal maskowy w Starym Teatrze, urządzony staraniem urzędników miejskich. Komitet, w skład którego wchodzą również wszyscy członkowie prezydjum miasta, od wczoraj rozpoczął rozsyłać zaproszenia. Komitet, pragnąc zaoszczędzić wydatków, chętnie przyjął propozycję pań, że wszystkie zjawią się w maskach z poprzednich zabaw. W ten sposób bal będzie zarazem przeglądem kostiumów i toalet z ubiegłego karnawału. Wśród szeregu atrakcyjnych niespodzianek będzie niewątpliwie mile widziana swoboda wyboru tańców. Na żądanie większości mogą być tańczone walce, kotyljony, mazury, jak niemniej wszelkie odmiany trotów. Kilkadziesiąt zgłoszonych nowych masek z pośród zagranicznych gości wzbudza tak wielkie zainteresowanie, że liczba wydanych zaproszeń przekroczyła 4000.

TOWARZYSTWO KOLONJI WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE na cele swej kolonji w Porębie urządza raut w dniu 18 marca br. (w wilję św. Józefa). Zebranie tymczasowego komitetu odbędzie się we wtorek dnia 28 bm. o godzinie 6 wieczorem, w gimnazjum IV przy ul. Krupniczej.

VIII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 po południu w »Uzialotwej«, zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności. Program urozmaicony wypełnią znani artyści krakowskich teatrów, Leszko i p. Kaden, Dobrowolski oraz Kolwas. Programu dopełni występ p. Awrarczuki, doskonałego tancerza ukraińskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 26 bm. po poł.: »Dzieje salonu«, wieczorem »Dzieci ziemi«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:

Niedziela, 26 bm. po poł.: »Odmłodzony Adolar«, wieczorem »Trubadur«.

Poniedziałek, 27 bm.: »Tosca«.

Wtorek, 28 bm.: »Carmen«.

Jenerał Hoffmann o wojnie z Rosją

„Le Temps" przynosi dwie rozmowy, które berliński korespondent jego, p. Guillerville miał z przemysłowcem niemieckim Arnoldem Rechbergiem, tudzież z jenerałem Hoffmannem na tle odbudowy Rosji. Pomijamy wywody Rechberga, przynajmniej na razie, natomiast podajemy to, co mówił jenerał Hoffmann, który w Brześciu Litewskim dyktował pokój Rosjanom. Jenerał Hoffmann już w roku 1919 mówił o potrzebie zbrojnej wyprawy przeciwko Rosji, a zdania swojego nie zmienił i jest zwolennikiem zorganizowanej wyprawy przeciwko sowietom.

„Bardzo wielu ludzi — mówił jenerał Hoffmann — ma nieścisłe pojęcia o wojnie celem pacyfikacji Rosji. Zawsze wywołują wspomnienie wyprawy Napoleona. Zapominają, że cesarz nie miał ani kolei żelaznych, ani samochodów, ani żadnych środków nowożytnych dla zabezpieczenia sobie połączeń na tyłach. W niezmierzonej Rosji armja cesarza wisiała w powietrzu. Brakowało jej żywności i amunicji. Skutkiem tego, aczkolwiek niezwyciężona, jednakże zginęła. W ciągu obecnej wielkiej wojny wojska niemieckie posunęły się w głąb Rosji, ale nie ucierpiały skutkiem zimy, jak armja Napoleona, ponieważ rozporządzały wszystkiemi środkami nowożytnemi, ażeby zabezpieczyć sobie etapy, połączenia i dowóz żywności.

„Miljonowa armja carsko-rosyjska, która zagrażała całości Niemiec, była dobrze zaopatrzona. Sztab jeneralny i korpus oficerski stały na wysokości swego zadania, nie brakowało amunicji, połączenia były zabezpieczone, a w szeregach panował duch patrjotyczny. Mimo jej przewagi liczebnej, zepchnęliśmy carską armję rosyjską poza granice Niemiec i ścigaliśmy ją aż do połowy drogi do Moskwy. Gdyby nasze wojska nie były związane na zachodzie i na innych frontach, bylibyśmy byli zajęli także Moskwę i Petersburg.

„Nie chcę lekceważyć armji czerwonej, ale zgodzić się trzeba na to, że nie dorównywa ona dawnej armji carskiej. Jestem przekonany, że armja interwencyjna, posiadająca artylerję ciężką, pociągi pancerne, tanki, samochody i wszelki cały wojenny materjał nowoczesny, dałaby sobie radę z armją czerwoną i doszłaby bez zatrzymywania się do Rosji. Nic zaś nie byłoby tak szkodliwem, jak akcja militarna przeciwko sowietom, podjęta niewystarczającemi środkami. Kolczak, Judenicz, Denikin i Wrangel przegrali, ponieważ wojska ich były zbyt słabe i źle zaopatrzone. Straty potężnej armji interwencyjnej byłyby z pewnością małe. Kiedyśmy mieli wyzwolić Monachjum z pod rządów komunistycznych, zmobilizowaliśmy 40.000 ludzi, ażeby się nie przeliczyć. Ta armja, walcząca z komunistami monachijskimi, miała 40 zabitych i kilkuset rannych. To były jej straty. Nie wątpię, że rosyjska armja czerwona przewyższa czerwone bandy monachijskie, mimo to sądzę, że wojska wielkich mocarstw z wyższem uzbrojeniem miałyby straty znikomo małe w porównaniu do strat z wielkiej wojny.

„Z drugiej strony — zakończył jenerał Hoffmann — jest rzeczą ludzkości ratować miljony Rosjan od strasznej śmierci i uwolnić od rządów bolszewickich zarówno robotników jak chłopów, skazanych na okrutną niewolę".

Z sejmu wileńskiego

UCHWAŁY KOMISJI POLITYCZNEJ.

Wilno, 25 lutego (AW). Na posiedzeniu komisji politycznej przyjęto wniosek w sprawie **Polaków na Kowieńszczyźnie**, wzywający Sejm ustawodawczy i rząd Polski do natychmiastowego poczynienia wszelkich kroków, celem **zmuszenia rządu Litwy Kow. do poszanowania praw mniejszości narodowych.**

Również przyjęto wniosek w sprawie **pasa neutralnego**: wniosek ten przekazuje Sejmowi ustawodawczemu i rządowi polskiemu sprawę **przyłączenia do Ziemi Wileńskiej** tych jej części, które dotąd pozostają poza jej granicami wbrew woli ludności tamtejszej.

Wilno, 25 lutego (AW). W kołach politycznych kursują pogłoski, jakoby dziś zamierzał w Sejmie marszałek Łokucijewski odczytać **piśmiennie zgłoszoną rezygnację prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej, Mejsztowicza.**

Druga nota Polski w sprawie więźniów w Kownie

Warszawa, 25 lutego (PAT). P. minister spr. zagranicznych Skirmunt wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów depeszę następującej treści:

Powołując się na depeszę moją z dnia 23 bm. śpieszę podać do Pańskiej wiadomości **nowe, nadeszłe niedawno szczegóły o położeniu więźniów polskich w Kownie.**

Mianowicie dnia 6 stycznia zmarł w więzieniu Jan Bukrala, a następujący więźniowie zachorowali na tyfus: Jan Cybulski, Kazimierz Sipowicz, Józef Paszup, Stanisław Winkler, Jan Łukasiewicz i Stefan Gejszter. **Pomimo błagań i próśb władze litewskie nie dopuściły do umierających ani jednego z członków najbliższej rodzin. Więźniowie jeszcze nie wyleczeni,** między innymi Winkler i Lewdoń, **zostali przeniesieni ze szpitala do więzienia co spowodowało zastraszający wzrost epidemji między więźniami.**

Mam honor zwrócić się do Waszej Ekscelencji jeszcze raz o spowodowanie Pańskiej szybkiej pomocy, aby uzyskać od rządu litewskiego **zmianę jego stanowiska względem chorych więźniów polskich i natychmiastowego polepszenia ich położenia,** w pierwszym rzędzie zaś bezzwłocznego przeniesienia ich do szpitala.

Konferencja premjerów Francji i Anglji

Paryż, 25 lutego (PAT). Poincare przybył do Boulogne dziś o godz. 11.40 przed południem. Powitał go prefekt Boulogne. Tłum urządził owację na cześć przybyłego. Poincare odmówił dziennikarzom informacyj.

Calais, 25 lutego (PAT). Havas. Premjer Lloyd George przybył tu dziś o godz. 12.10 w południe. Powitał go burmistrz, z którym Lloyd George spożył śniadanie w restauracji kolejowej.

RÓŻNICA POMIĘDZY POINCAREM A LLOYD GEORGEM.

Paryż, 25 lutego (PAT). »L'Oeuvre« donosi, że **Poincare i Lloyd George mają odmienne poglądy na jeden ważny punkt obrad,** a mianowicie premjer angielski domaga się, aby narada bulońska z powodu swego ściśle poufnego charakteru **nie była połączona ze spisaniem ważnego dokumentu pisemnego.** Natomiast premjer francuski żąda, aby wynik narad był za**protokołowany**

PROJEKT LLOYD GEORGEA.

Londyn, 25 lutego (PAT). Reuter. Według »Daily Chronicle« ma Lloyd George zamiar zaproponować w Genui **zawarcie rozejmu 10-letniego w całej Europie.** W tym czasie będzie się musiała rozpocząć **odbudowa gospodarcza Europy.** Wszystkie państwa sprzymierzone i państwa dawniej nieprzyjacielskie, będą się musiały **zobowiązać szanować wzajemnie swe granice i powstrzymywać się od wszelkich ataków.** Mają się one poświęcić zupełnie pracy pokojowej, ustaleniu finansów, rozwojowi handlu i przemysłu i przeprowadzą u siebie stosownie do ogólnego planu rozbrojenie sił lądowych.

Przesilenie we Włoszech

Rzym, 25 lutego (PAT). **Facta przyjął misję utworzenia nowego gabinetu.**

Rzym, 25 lutego (AW). Według nieprawdziwych dotąd pogłosek **zdołał De Facta utworzyć gabinet** przy współudziale przedstawicieli stronnictw ludowych. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych ma być rzekomo powołanym b. minister skarbu Schanzer.

WRZENIE W IRLANDJI.

Belfast, 25 lutego (PAT). Wczoraj strzelano znowu, przyczem **dwie osoby zostały zabite.** W miejscowości Arnagh wybuchły **dwie bomby,** przyczem dwaj policjanci odnieśli rany.

Różne wiadomości polityczne

JAPOŃSKA MISJA EKONOMICZNA PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY. »Rzeczpospolita« donosi, że ministerstwo dla przemysłu i handlu otrzymało zawiadomienie, że misja japońska handlowo-przemysłowa, objeżdżająca obecnie Europę celem zapoznania się ze stosunkami gospodarczemi poszczególnych państw, przybędzie w połowie marca do Warszawy.

KRÓLEWSKA PARA ANGIELSKA PRZYBĘDZIE DO PARYŻA. »Evening Standard« donosi, że królewska para angielska odwiedzi na Zielone Świątki Paryż i pozostanie tam około tygodnia.

RZĄD PORTUGALSKI przygotowuje przeniesienie stolicy z Lizbony do Coimbra.

PETERSBURSKI TRYBUNAŁ REWOLUCYJNY podpisał w styczniu 200 wyroków śmierci za napady rabunkowe.

O naczelną Izbę gospodarczą w Polsce

(Wykład posła Mieczysława Niedziałkowskiego)

Kraków, 26 lutego.

(AW). W dniu wczorajszym rozpoczęło Krakowskie Towarzystwo Ekonomiczne ankietę w sprawie Naczelnej Izby Gospodarczej, wykładem posła Mieczysława Niedziałkowskiego, jednego z najwybitniejszych teoretyków polskiego socjalizmu.

Idea Naczelnej Izby Gospodarczej wypłynęła z przeświadczenia o niedomaganiach demokracji parlamentarnej, zajmującej się przedewszystkiem sprawami politycznemi, a zaniedbującej całkowicie niemal zagadnienia gospodarcze. — Zrozumiano jednak, że niedomaganiom powyższym zapobiec można przez stworzenie odrębnego ciała państwowego, poświęconego sprawom gospodarczym i polityki społecznej. Prelegent szkicuje usiłowania stworzenia organizacyj podobnych w Rosji za Kiereńskiego i w Anglji przy przejściu z systemu gospodarki wojennej do pokojowej. Pomysły rosyjskie wogóle nie weszły w życie, angielskie zaś nie trwały długo. Natomiast Niemcy stworzyły w art. 165 swej konstytucji instytucję odpowiadającą owemu odrębnemu państwowemu ciału powołanemu do rozstrzygania zagadnień gospodarczych i społeczno-politycznych.

Prelegent omawia w dalszym ciągu kompetencje naszej Naczelnej Izby Gospodarczej, na podstawie 68 art. konstytucji marcowej. Twierdzi on, że Izba będzie miała prawo opinji i inicjatywy ustawodawczej. Ustęp omawiający skład Izby jest niejasnym i wymaga dokładnej ustawy uzupełniającej. Naogół Izba ma się składać z nieokreślonej dotychczas liczby specjalnych Izb gospodarczych, które powinny się składać według wzoru niemieckiego z równej liczby pracodawców i pracowników. Ponadto w skład jej wejść powinna specjalna Izba pracy najemnej. W ten sposób Izba przedstawiałaby z jednej strony grupy łączne pracodawców i pracowników poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, z drugiej zaś strony dwa odrębne obozy wszystkich pracodawców i wszystkich pracowników razem wziętych. Punkt ciężkości jej prac powinien leżeć w pracy poszczególnych jej oddziałów sekcyj lub komisyj. Prelegent oświadcza się za ścisłem ustaleniem ilości specjalnych Izb gospodarczych wchodzących w skład Izby Naczelnej, przyczem zaznacza, że Izby te powinny być tworzone tylko dla ogólnych wielkich kompleksów naszego życia gospodarczego. Uprawnień Izby Naczelnej nie należy jeszcze w tej chwili bezwzględnie ściśle ustalać, lecz należy wyczekać na doświadczenie życiowe, w każdym razie jednak Izba powinna mieć prawo opinjowania wszystkich a więc rządowych i poselskich wniosków i projektów z dziedziny gospodarstwa i opieki społecznej, oraz prawo inicjatywy ustawodawczej nawet w tym wypadku, gdyby rząd sprzeciwiał się projektom Naczelnej Izby. Poszczególne oddziały Izby powinny też mieć prawo opinjowania odnośnych rządowych rozporządzeń wykonawczych do ustaw ich obowiązujących. Izba powinna wreszcie współdziałać przy wygotowywaniu państwowego programu gospodarczego.

Rola Izby w międzynarodowych stosunkach gospodarczych nie może być jeszcze ustaloną, w każdym razie będzie ona dodatnią i wielką. Funkcje administracyjne Izby nie są jasno ustalone, a powinny być ściśle określone, ponieważ rząd ujawni niewątpliwie tendencje do podporządkowania sobie Izby w tym kierunku. Dążyć należy do zapewnienia Izbie za pośrednictwem należytego doboru jej członków odpowiedniego autorytetu i powagi. Prelegent przechodzi następnie do określenia roli Izby pracy projektowanej przez P. P. S. przy uchwalaniu konstytucji. Oświadcza się za szczególnem uprzywilejowaniem Izby pracy najemnej w ramach Naczelnej Izby gospodarczej już z tego chociażby względu, że praca najemna ma znacznie mniej dróg i sposobów umożliwiających wpływ na całokształt polityki państwa. W końcowych wywodach podniósł prelegent, że Naczelna Izba Gospodarcza powinna mieć prawo żądania od rządu przedkładania jej wszelkich potrzebnych materjałów do merytorycznej pracy jej potrzebnych, a wreszcie do świadczeń materjalnych przynajmniej w pierwszym okresie jej pracy.

Wywody referenta spotkały się z oklaskami i podziękowaniem profesora W. L. Jaworskiego.

W dyskusji nad referatem otworzonej zażądał prof. W. L. Jaworski określenia stosunku Izby Gospodarczej do rządu i Sejmu, stwierdzenia kto odpowiada za projekty ustawodawcze Naczelnej Izby Gospodarczej i kto ich wobec Sejmu i jego komisji broni.

Prezydent Epstein oświadcza się za nadaniem Naczelnej Izbie Gospodarczej charakteru doradczego a przeciwko przyznaniu jej jakichkolwiek prerogatyw sejmu czy senatu. Poseł Niedziałkowski w wywodzie końcowym podtrzymuje swe zasady, przyczem podkreśla, że najważniejszą rolę spełni Naczelna Izba Gospodarcza dopiero w dalekiej przyszłości w okresie uspołeczniania gospodarstwa narodowego.

Miljonówka

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 0,018.273, sprzedany w Poznaniu.

Dział ekonomiczny

* PRZESILENIE W PRZEMYŚLE. Onegdaj odbyła się w Sejmie z inicjatywy podkomisji do spraw przesilenia w przemyśle i kryzysu pracy narada, w której wzięli udział przedstawiciele organizacyj przemysłowców i związków zawodowych. Na razie wypowiedzieli swoją opinję o bieżącej sytuacji tylko reprezentanci poszczególnych działów produkcji.

Według tych oświadczeń, w branży żelaznej konsumcja spadła w Polsce bardzo znacznie, a przyczynia się do tego złe funkcjonowanie kolei i nienormalna dostawa węgla. Mimo jednak zastoju w hutnictwie żelaznem, do bezrobocia w tej dziedzinie nie przyszło skutkiem inwestowania w niej dużych kapitałów. Przedstawiciel przemysłowców budowlanych twierdzi, że główną przyczyną kryzysu jest wstrzymanie ruchu budowlanego, więc rząd musi koniecznie udzielić większych kredytów na rozwinięcie ruchu budowlanego. Cementownie pracują tylko częściowo, mają jednak duże widoki na przyszłość, gdyż na Górnym Śląsku jest ich brak przy dużem zapotrzebowaniu cementu. Cegielnie stoją, gdyż wieś polska odbudowuje się głównie z drzewa, poza tem rekwizycje węgla dla kolei uniemożliwiają cegielniom ich byt.

W przemyśle włókienniczym kryzys prawie minął i czynnych jest obecnie prawie tyle wrzecion, co przed wojną. Przemysłowcy domagają się od rządu dobrej organizacji handlu z zagranicą, a zwłaszcza ze Wschodem. B. prezydent Warszawy, Drzewiecki, oświadczył, że racjonalna akcja budowlana zapewniłaby pracę miljonom rąk roboczych. Na Śląsku Cieszyńskim niema przesilenia w przemyśle włókienniczym.

* CENY SKÓR NA RYNKU WARSZAWSKIM, według notowania Stowarzyszenia kupców polskich są następujące: Bydlęce świeże za 1 kilogram 500—530, cielęce świeże za 1 kg. 850—900, końskie świeże za sztukę 8.000—8.500. Tendencja dosyć silna utrzymuje się nadal.

* PRZEMIAŁ POLSKICH KOŚCI W BELGJI. (AW). W krakowskich kołach gospodarczych rozeszły się pogłoski, jakoby rząd polski miał zezwolić pewnej grupie fabrykantów belgijskich na wywóz kości do Belgji, pod tym jednak warunkiem, że zmielone kości miałyby powrócić, jako nawóz do Polski. Udzielenie powyższego zezwolenia odbiłoby się bardzo ujemnie na polskich fabrykach przemiału kości, wobec czego krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się z odpowiedniem przedstawieniem do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

* FILJE BANKÓW GÓRNOŚLĄSKICH W KRAKOWIE. W najbliższym czasie ma zostać otwartą w Krakowie filja jednego z większych górnośląskich banków.

* BANKRUCTWO BANKÓW NOWOJORSKICH. »Neue Freie Presse« donosi z Paryża: Według nowojorskiej depeszy »Exhange Telegraph«, zawiesiły w ostatnich dniach wypłaty cztery banki nowojorskie, a mianowicie: Cardos i Burke, S. Ruskay et Comp., James W. Ball et Comp. i Rosney et Comp. Pasywa wynoszą razem 3 miljony 400 tysięcy funtów szterlingów. Pasywa samej tylko firmy Cardas i Burke wynoszą półtora miljona dolarów, z tego pokrytych będzie tylko 150.000.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. (25 lutego). 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 275, kupno 265, za 100 marek trans. 71—71'25, sprzedaż 72, kupno 70, 5% Warszawy trans. 337—330, sprzedaż 332, kupno 326, 4½% Warszawy trans. 307'50, 5% przezorności trans. 97'25—96'50.

Akcje: Bank dyskontowy 2975—3000, Bank handlowy w Łodzi 3020, Bank Kredytowy w Warszawie 3000—3050, Bank zjednoczonych ziem polskich 1150—1200, Warsz. Tow. fabryk cukru 21.700—21.800, Drzewny przemysł i handel 1900—1885, Warsz. tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 18.000, Lilpop-Rau-Loewenstein 3900—3925—3900, Ostrowieckie zakłady 7025—7050, Rudzki i Ska 2520—2575—2565, Starachowice 4850—4900, Zawiercie 60.000, Zakłady żyrardowskie 75.000—78.000—75.500, Borkowski 1425—1410, Bracia Jabłkowscy 1285—1300—1285. Warsz. Tow. transp. i żeglugi 1700—1685, Polska nafta 2450—2375—2400.

Waluty. Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 3950—3925, sprzedaż 3940, kupno 3900. Gdańsk czeki trans. 17'90—17'85, sprzedaż 18'05, kupno 17'65, Belgja czeki trans. 345—340, Berlin czeki trans. 17'95—17'75, sprzedaż 17'95, kupno 17'55, Londyn czeki trans. 17.500—17.300, sprzedaż 17.400, kupno 17.200, Nowy York czeki trans. 3975—3940, sprzedaż 1960, kupno 3920, Paryż czeki trans. 360—365—364, sprzedaż 363, kupno 359, Praga trans. 67'50—66'50, Szwajcarja trans. 762—758. Wiedeń trans. 65—64'50, sprzedaż 65, kupno 64, Włochy trans. 210, sprzedaż 200, kupno 195, Budapeszt trans. 5'70.

GIEŁDA PRASKA. Dnia 22 lutego notowano dolary 54'87—55'87.

GIEŁDA BERLIŃSKA. (25 lutego). Holandja 8491'50—8508'50, Belgja 1895'60—1899'40, Norwegja 3771'20—3778'80, Danja 4625'35—4634'60, Szwecja 5819'10—5880'90, Finlandja 445'55—446'45, Włochy 1125'35—1127'65, Anglja 976'50—978'50, Ameryka 222'52—222'98, Francja 1990'50—1994'50, Szwajcarja 4340'65—4349'35, Hiszpanja 3526'45—3533'55, Austrja 138—142, Praga 392'60—393'40, Budapeszt 32'16—32'24, Buenos Aires 81'90—82'10, Bułgarja 143'35—145'65.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (25 lutego). Berlin 2'38, Holandja 195'50, Nowy York 512, Londyn 22'49, Paryż 45'95, Medjolan 25'95, Praga 9, Budapeszt 0'74, Zagrzeb 1'55, **Warszawa 0'13**, Wiedeń 0'10, austr. stempl. 0'08½.

Kursa końcowe: Berlin 2'30, Holandja 195'50, Nowy York 512, Londyn 22'48, Paryż 45'75, Medjolan 25'90, Bruksela 43'75, Kopenhaga 107, Sztokholm 135'50, Chrystjanja 87'10, Madryt 81'25, Buenos Aires 190, Praga 9'05, Budapeszt 0'73, Zagrzeb 1'55, Bukareszt —, **Warszawa 0'13**, Wiedeń 0'10, austr. stempl. 0'08½.

GIEŁDA PARYSKA. (24 lutego). Niemcy 503, Belgja 95, Ameryka 11'04½, Anglja 48'61½, Szwajcarja 216, Hiszpanja 176'25.

GIEŁDA LONDYŃSKA. (24 lutego). Nowy York 4'25, Szwajcarja 22'50, Amsterdam 11'49, Madryt 27'62, Ateny 98, Berlin 9'75, Paryż 48'60, Bruksela 57'05, Rzym 87'88.

GIEŁDA NOWOJORSKA. (24 lutego). Giełda pieniężna, kurs dzienny 5½%. Przekaz na Berlin 4.34.75, na Berlin 0.45.00.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Na czarnej giełdzie w dniu wczorajszym tendencja spokojna, obroty słabe. Notowano dolary 3865—3875, franki francuskie 330—335, marki niemieckie 17'65—17'75, leje 24'50—25.

STAGNACJA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. Na skutek niepomyślnych wiadomości z Europy na giełdzie nowojorskiej zapanowała stagnacja. Powszechnie sądzą, że odroczenie konferencji odbudowy ekonomicznej Europy wpłynęło bardzo niepomyślnie na stosunki finansowe amerykańsko-europejskie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Bł. p.

Z KAMSLERÓW

Flora Wahrhaftigowa

żona adwokata

zmarła dnia 21 lutego 1922 roku w Berlinie po długich i bardzo ciężkich cierpieniach w 44 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 26 lutego 1922 roku, to jest w niedzielę, o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, na który zapraszają w ciężkim żalu pogrążeni

MĄŻ i RODZINA.

Kraków, dnia 21 lutego 1922 r.

Uprasza się uprzejmie o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Irena Świczarczykówna
Feliks Landwirth
zaręczeni w lutym 1922 roku.
KRAKÓW. KRAKÓW.

Zawiadomienie.

Biuro Komitetu węglowego podaje do wiadomości ogólnej, iż pozwolenia na zakup oraz sprowadzenie do Polski węgla i koksu górnośląskiego lub karwińskiego **na kwiecień i dalsze miesiące** poszczególnym odbiorcom nie będą wydawane.

Osoby, pragnące nabyć węgiel i koks górnośląski, lub karwiński, winny zgłaszać się bezpośrednio do przedstawicieli kopalń (koncernów).

Przedstawiciele kopalń górnośląskich (koncerny) zawierają umowy z odbiorcami państwa polskiego na ogólną ilość tonn węgla (koksu), jaką każdy „koncern" obowiązany jest dostarczyć w danym miesiącu do Polski, na zasadzie rozporządzenia Komisji międzysojuszniczej w Opolu. 1147

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 17 Rządca Drukarni L. K. Górski